



www.smkozlowek.krakow.pl

CENTRUM KULTURY S. M. „NA KOZŁÓWCE”

zaprasza
na ferie w mieście

Centrum Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Kozłowiec”
organizuje w czasie ferii zimowych
tj. w dniach od 15.01.2006 – 26.01.2006
zajęcia dla dzieci, które nie wyjadą na zimowy wypoczynek.

W ofercie:

1. Wycieczki do krakowskich muzeów, lodowisko, basen
2. Bal karnawałowy
3. Zajęcia świetlicowe
4. Inne atrakcje w zależności od pogody

Program proponowany dzieciom jest różnorodny i atrakcyjny
Udział w akcji „Ferie w mieście” jest odpłatny od 40 zł/os.

Więcej informacji zainteresowani mogą uzyskać :
Centrum Kultury, ul. Spółdzielców 3, I p.
tel. 012-655-38-61, lub 0603-820-139

Komunikaty:

Jak dokonać przekształcenia lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego?

Zgodnie z aktualnie obowiązującymi przepisami, istnieje możliwość przekształcenia spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu na spółdzielcze własnościowe prawo z 50% bonifikatą.

Aby przekształcić prawo do lokalu należy:

1. Złożyć wniosek o przekształcenie prawa do lokalu w sekretariacie Spółdzielni (pok. nr 9).

2. Potwierdzić telefonicznie otrzymanie zgody Zarządu Spółdzielni na przekształcenie prawa do lokalu pod numerem tel. (0-12) 655-33-94.

3. Zlecić rzeczoznawcy majątkowemu wykonanie wyceny przekształcanego mieszkania. Wybór rzeczoznawcy należy do członka Spółdzielni.

4. Dostarczyć do Spółdzielni (pok. nr 9) operat szacunkowy (wycene mieszkania) i ustalić termin wpłaty kwoty należnej z tytułu przekształcenia prawa do lokalu.

5. Po wpłaceniu należnej kwoty należy zgłosić się z dowodem wpłaty do Spółdzielni (pok. nr 9) celem uzgodnienia terminu odbioru umowy o przekształceniu spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu na prawo własnościowe.

Przykładowe orientacyjne wycenienie na poziomie cen z listopada 2006 r.

Powierzchnia mieszkania (m ²)	Szacunkowa wymagana wpłata w zł.
25	12 000
35	17 000
45	21 000
55	26 000
60	28 000

Nie wkraczaj w Nowy Rok z długami

Informujemy, że w celu zmniejszenia zadłużeń czynszowych podjęta została decyzja o możliwości anulowania odsetek od zadłużenia. Wszystkie osoby zalegające z opłatami czynszowymi, które do końca roku 2006 spłacą całe zadłużenie (wraz z ewentualnymi kosztami sądowymi) wobec Spółdzielni mogą ubiegać się o anulowanie odsetek od zadłużenia czynszowego.

Telefony awaryjne:

STRAŻ POŻARNA 998

POLICJA 997

lub Komisarjat Policji VI (012) 615-29-17

STRAŻ MIEJSKA 986

IV O/ ul. Na Kozłowiec (012) 650-07-60

AGENCJA OCHRONY „GEPARD” (012) 656-02-68

POGOTOWIE GAZOWE 992

POGOTOWIE DŹWIGOWE (012) 285-27-09

lub (012) 637-92-56

POGOTOWIE WODNO-KANALIZACYJNE (012) 655-53-98

POGOTOWIE MPEC oraz C.O.

w godzinach pracy Spółdzielni awarie należy zgłaszać w Dziale Technicznym, w pozostałych terminach (w dni wolne oraz po godz. 15)

(012) 644-18-72

Dyżur konserwatora-elektryka

tel. komórkowy 0-600 35-33-58

(po godz. pracy Sp-ni oraz w dni wolne)

Telewizja Kablowa AUTOCOM

ul. Lubelska 29 (012) 299-19-91

Telewizja Kablowa UPC

ul. Grzegórzecka 71 (012) 94-80

SM „Na Kozłowiec”

Godziny przyjęć:

poniedziałek 8.30-12.00
wtorek 11.00-18.00
środa, czwartek, piątek 8.30-12.00

Kasa przyjmuje wpłaty w godzinach:

poniedziałek, środa, 8.30-12.00 oraz
czwartek, piątek 12.30-14.00
wtorek 11.00-14.00 oraz
14.15-17.00

Dyżury

Zarząd Spółdzielni przyjmuje we wtorki w godz. 14-18, po uprzednim uzgodnieniu terminu w sekretariacie spółdzielni mieszkaniowej (tel. 012 655-00-24).

Członkowie rady nadzorczej pełnią dyżury interwencyjne w siedzibie Spółdzielni przy ul. Spółdzielców 3, we wtorki w godz. 17-18.

WYDAWCA:

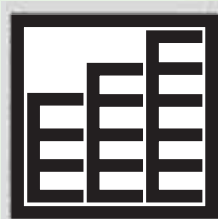
Spółdzielnia Mieszkaniowa „Na Kozłowiec”
ul. Spółdzielców 3, 30-682 Kraków

REDAKCJA: RAFAŁ PERŁOWSKI, EWA BENEDIK,
GRAŻYNA SZYMAŃSKA, RADOSŁAW GRUSZKA,
TERESA OLEŹDZKA, KAZIMIERZ SMOLINSKI

REKLAMA: (012) 655-00-24

© Copyright 2005 - SM „Na Kozłowiec”, Kraków

Kwartalnik został zatwierdzony na posiedzeniu plenarnym rady nadzorczej w dniu 27 października 2006 r.



NA KOZŁÓWCE

www.smkozlowek.krakow.pl

NR (18) 3/2006 r.

Kwartalnik Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Kozłówce”



*Świeciła gwiazdka na niebie,
srebrna i staroświecka,
świeciła wigilijnie,
każdy zna ją od dziecka.*

*Zwisały z niej z wysoka długie,
błyszczące promienie,
a każdy promień to było jedno
świąteczne życzenie*

Leopold Staff

*Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Kozłówce” życzą:
Pachnącej choinki, a pod nią wymarzonych prezentów, stołu pełnego smakołyków,
a wokół niego uśmiechniętej rodziny, zdrowych i szczęśliwych Świąt Bożego
Narodzenia oraz spełnienia wszystkich marzeń w nadchodzącym Nowym Roku*

Wieczorny wędrowiec

- Wymyśliłeś już temat tego swojego reportażu? - zagadnęła mnie Agata, gdy na chwilę przysiadła obok kasy. Jak co roku, przed świętami ruch w naszej księgarni pannał straszliwy.

- No właśnie, że nie - mruknąłem. Pracowałem w księgarni, ale moim wielkim hobby było pisanie. Dawałem upust swemu zamiłowaniu w osiedlowej gazecie. Teraz też miałem przygotować świąteczny materiał do numeru noworocznego.

- A gdybyś tak napisał o człowieku, który w wigilijną noc szuka gościny w jakimś domu? Ciekawe, czy ludzie z ochotą przyjęliby obcego pod swój dach?

- To brzmi całkiem niezłe - pokiwałem głową. - Ale skąd ja wezmę takiego samotnego wędrowca...

- A gdybyś ty sam przebrał się za takiego bezdomnego. Poszedłbyś na to osiedle za rzeką, na pewno ktoś cię przyjmie... Zrobisz wywiadzik i masz super materiał.

Zaśnieżone ulice naszego miasteczka prawie już całkiem opustoszały, a zmierzch rozjaśniały jedynie uliczne latarnie i choinkowe światełka błyskające zza firanek, gdy

w wigilijną wieczór ruszyłem w stronę nowego osiedla. Śnieg skrzypiał mi pod butami, mróz zatykał nos. Postawiłem kołnierz starej, znoszonej kurtki, mocniej nacisnąłem wełnianą, spraną czapkę. I chociaż pod spodem miałem gruby, ciepły sweter, zmarzłem porządnie, jeszcze zanim doszedłem do pierwszego domku. Gdybym tak naprawdę był bezdomnym i nie miał w perspektywie ciepłego, radosnego wieczoru, spędzonego z bliskimi... Dreszcz przeszedł mi po plecach...

Wybrałem piętrowy domek, z rozjaśnionymi oknami, z ubranym kolorowymi światełkami świerkiem w ogrodzie. Widać było, że nie mieszkają tu biedni ludzie. Nacisnąłem dzwonek domofonu, zawieszono go na furtce.

- Jestem bezdomnym, chciałem państwa prosić o gościny w ten wigilijny wieczór...

- Bardzo nam przykro, ale my właśnie wyjeżdżamy - stukot odkładanej słuchawki.

Nie byłem przygotowany na taki obrót sprawy. Sądziłem, że wejść do tego domu, porozmawiam chwilę z gospodarzami...



A potem wrócę do własnej rodziny... Trudno, trzeba było ruszać dalej.

I znowu nacisnąłem przycisk domofonu, powtórzyłem swoją kwestię.

- Chciałem państwa prosić o gościny, jestem bezdomnym...

I znowu cisza. A potem nieskładne słowa tłumaczeń.

- Ale my już jesteśmy po kolacji, przepraszamy, już zjedliśmy...

Zakląłem w duchu i ruszyłem dalej. Ze też zachciało mi się niebanalnego reportażu.

Mieszkańcy następnego domku nie bawili się w żadne przeprosiny. Drzwi otworzył wysoki, gruby facet z nalaną, czerwioną twarzą. Zanim zdążyłem wypowiedzieć swoją prośbę, ryknął na mnie, potrząsając pięścią.

- Spadaj stąd człowieku, pókim dobry - doszedł mnie odór przetrawionego piwa. - Będzie taki nierób porządnym ludzi nachodził- drzwi trzasnęły głośno, aż się wzdrygnąłem.

Najchętniej wróciłbym w tym momencie do domu. Ale się zaparłem. To przecież niemożliwe, abym nie znalazł takiego miejsca, gdzie otworzyłyby się przede mną drzwi, czyjaś dłoń zaprosiła do środka. W taki wieczór jak dzisiaj, wędrowiec przynosi przecież szczęście... Ja jednak tego szczęścia nie miałem. Gdy odszedłem z niczym jeszcze sprzed kilku domów, miałem dosyć. Wystarczyło tego proszenia i wysłuchiwanie głupawych lub niegrzecznych odpowiedzi. Czas wracać do domu...

Szybkim krokiem wyszedłem na ulicę. I wtedy doszło mnie ciche wołanie.

Na ganku sąsiedniego, niewielkiego domku stał starszy mężczyzna, opatulony w koc.

- Słyszałem, jak pan prosił o gościnę - wskazał głową na budynek, spod którego właśnie odszedłem. - Ale panie, oni nikogo nie zaproszą, a pan bezdomny, co...

- No tak... Jakby - zająknąłem się, bo jakoś głupio mi było okłamywać tego staruszka.

- A trzeźwy pan jest? - poczułem na sobie badawcze spojrzenie starego. Kiwnąłem głową. - To chodź pan do nas, żona nawet się ucieszy... Jest barszcz z uszkami, sam grzyby zbierałem. I kapusta z grochem... No wchodź pan, bo zimno leci - szeroko otworzył drzwi.

Niewielki, skromnie urządzone pokój pachniał pastą do podłogi i świerkowymi gałązkami. Pośrodku stał stół, nakryty białym, sztywno wykrochmalonym obrusem, z trzema nakryciami. Jedno z nich było dla mnie... Schyliłem kornie głowę, z szacunkiem ucałowałem pomarszczoną dłoń gospodyni.

A potem jadłem tę kapustę z grochem, aż uszy mi się trzęsły. Nie pogardziłem też kieliszkiem śliwownicy, na rozgrzewkę. Ludzie, którzy mnie zaprosili, byli niezwykle gościnni. Dwójka starych, osamotnionych ludzi... Opowiadali o swoim życiu, kobieta przynosiła z kuchni następne potrawy. Zmiałem to wszystko z talerza, jakbym naprawdę był głodnym bezdomnym.

Nie powiedziałam im, że jestem dziennikarzem, nie miałem odwagi. Oni jedni, chociaż starzy i niezamożni emeryci, zobaczyli we mnie człowieka, samotnego, zmarzniętego, nie mającego własnego kąta. Oni otworzyli przede mną serca, podzielili się wszystkim, co mieli.

Wróciłem do domu, z kanapkami i kawałkiem ciasta, które starsza pani wetknęła mi do kieszeni kurtki. I okazało się, że wędzony łosoś i szczupak w szarym sosie, podane przez teściową, nie smakowały mi bardziej niż tamta kapusta z grochem. Chociaż przecież nigdy nie lubiłem kapusty...

Małgorzata Lubaszewska

Jak przygotowywano się do Świąt w Krakowie na początku XX wieku?

Zbliżanie się świąt poprzedzały generalne porządki. Panie domu nadzorowały służbę, a panowie ku uldze małżonek opuszczali domowe pielesze, aby uciec od zrujnowanego utartego trybu codziennego życia. W każdym krakowskim domu zaczynały się generalne porządki zwane przez dowcipnych mężów generalnym bałaganem. Od świtu jak Kraków długi i szeroki słyszało się odgłosy trzepania, roznosiły się wonie amoniaku, terpentyny i wosku. Po generalnych porządkach zaczynało się gotowanie, pieczenie, przygotowywanie różnych świątecznych smakolepków. W kuchni dźwięczały młódczerze, stukały tasaki i rozchodziły się wonie pieczonych mięs i ciast. A wszystko, aby tradycji stało się zadość.

Wśród rozlicznych obowiązków panie domu czyniły tradycyjne zakupy gwiazdkowe, w żadnym bowiem krakowskim domu wigilia bez

podarków nie byłaby wigilią. Nie zapomniano o prezentach dla służby.

Na kilka dni przed Wigilią Rynek zamieniał się w las pełen jodeł i świerków.

Magistrat na prośby mieszkańców Krakowa w wieczór wigilijny przedłużał czas oświetlenia ulic. Zazwyczaj uliczne latarnie gaszono o godzinie 10 wieczorem. W ten jedyny wieczór oświetlano ulice do godziny pierwszej po północy, aby krakowianie mogli bezpiecznie wrócić z pasterki.

Wigilia składała się z dwunastu potraw, ale w każdym domu była zawsze trochę inna, ale zawsze uroczysta. Świąta nigdy nie miały być bezczynne. Były wypełnione wizytami, łączonymi z trudem obfitego jedzenia i planami zabaw tańczących.

Potem zaczynał się karnawał, niezwykle pracowity okres dla młodzieży i pań mających córki na wydaniu.

Podano za Krystyną Jabłońską „Ostygłe emocje” KAW Kraków 1987

Wigilijne wróżby

Staropolskim obyczajem do wieczerzy wigilijnej siadali do stołu wszyscy domownicy. Uważano ten wieczór za magiczny i stąd starano się w ten wieczór wróżyć i przepowiadać przyszłość.

Jako, że pod obrus wkładano siano po wieczerzy każdy wyciągał po jednym źdźbłę. Zielone wróżyło zdrowie, rychle zamążpójście, suche i żółte świadczyło o pozostaniu jeszcze przez rok w panieńskim lub kawalerskim stanie.

Wierzono, że o północy woda w studniach zamienia się w wino, a zwierzęta przemawiają ludzkim głosem.

Każdy gospodarz po wieczerzy szedł z opłatkiem i reszkami wigilijnej wieczerzy do obory, aby w kolejnym roku jego inwentarz był zdrowy i licznie się mnożył.

Magiczne święta

24 grudnia - już od świtu dzień ten różni się od wszystkich pozostałych w roku. Niezwykła jest pora, o której zasiada się do stołu:



o zmierzchu wraz z pierwszą gwiazdą pojawiającą się na niebie. Na pamiątkę gwiazdy Betlejemskiej prowadzącej pasterzy i magów do stajenki, w której Jezus przyszedł na świat.

Kobiety już od rana przygotowywały wieczerzę. Do wigilijnego stołu obyczajem kazał zasiadać - bez względu czy to izba chłopska, czy dwór szlachecki - w izbie ustrojonej gałęziami choiny, jemioly, sнопami zboża. Przy zajmowaniu miejsc przy stole przestrzegano, aby do wieczerzy zasiadła liczba biesiadników. Wierzono, że w przeciwnym razie ktoś z domowników nie doczeka kolejnego Bożego Narodzenia. Na stole stawiano ongiś dodatkowe nakrycie dla dusz bliskich zmarłych, które pod postacią niespodziewanego gościa mogły przybyć z wizytą do żyjących krewnych. Dbano by dobrze przyjąć dusze zmarłych: np. chcąc zasiąść przy stole najpierw dmuchano na siedzisko, bo być może odpoczywała tam



strudzona duszyczka. Zwyczaj ten przetrwał do dziś, kiedy i my stawiamy dodatkowe nakrycie, aby tradycji stało się zażość.

Przed rozpoczęciem wieczerzy musiały ustać wszelkie spory. Na znak pojednania dzielono się opłatkiem. Zwyczaj ten wkroczył do polskich domów dopiero w XIX wieku. Wcześniej dzielono się chlebem. Opłatkowi przypisywano właściwości magiczne: miał przynosić zdrowie, pomyślność i obfitość. Na wsiach gospodarze dzielili się opłatkiem ze swoim inwentarzem.

Po podzieleniu się opłatkiem wolno już było zasiąść do stołu i nie wypuszczać z rąk łyżki do końca wieczerzy. Należało też spróbować każdej potrawy, aby w kolejnym roku cieszyć się zdrowiem i dostatkiem.

Polski jadłospis wigilijny składa się wyłącznie z potraw bezmięsnych, przyrządzonych z tego co zebrano w polu, sadzie, lesie, i w wodzie. Potraw winno być 12 tyle, ilu było apostołów, lub ile miesięcy liczy rok. W niektórych regionach uważano, iż nieparzysta liczba potraw jest szczęśliwa. Jadłospis właściwie od wieków się nie zmienił; króluje barszcz z uszkami, lub zupa grzybowa. Kiedyś gotowano w bogatych domach zupę migdałową z rodzynkami. Wiele potraw jest charakterystyczna dla pewnych regionów. I tak np. we wschodnich rejonach Polski i na dawnych kresach królowała kutia, na Podlasiu gospodynie podawały barszcz z maki żytniej, na Kurpiach zupę owocową z kluskami i miodem.

Nie mogło zabraknąć w ten wieczór i wróżb. Młodzi wyciągali spod obrusa żdźbła słomy i siana. Zielone oznaczały rychły ślub, pożółtkie - długie oczekiwanie lub staropanieństwo.

Panny na wydaniu nasłuchiwały skąd zaszczeka pies - z tej strony przybędzie przyszły mąż, a kołki w płocie odliczane: kawaler, wdowiec przepowiadały stan przyszłego męża.

Wierzono, iż w Wigilijną Noc ziemia otwiera się i ukazuje swoje skarby. Zwierzęta budzą się z zimowego snu, aby uczcić narodzenie Pańskie, a bydło kłęka przy żłobach i podobno mówi wtedy ludzkim głosem. Woda w studniach zamienia się w wino. Zobaczyć to może tylko człowiek prawy, nieskalany żadnym grzechem.

Po wieczerzy obowiązkowo należało udać się na Pasterkę, a potem zaczynała się cicha noc, święta noc.

Ewa Benedyk

Informacja o wykonanych w 2006 r. robotach remontowych i dociepleniowych - stan na dzień 31.10.2006 r.

Z zaplanowanych na rok bieżący prac remontowych do tej pory wykonano:

- prace termomodernizacyjne tj. docieplenie ścian zewnętrznych, docieplenie stropu nad ostatnią kondygnacją, wymiana okien na klatkach schodowych, montaż podzielników C. O. w budynkach: NOWOSĄDECKA 15, 17, 19, 21, 23, 25, SPÓŁDZIELCÓW 13, 12, WLOTOWA 2, 4, 6,
- remont kapitalny połączeń dachów budynków NOWOSĄDECKA 15, 17, 19, 21, WLOTOWA 2, 4, 6,
- wymianę chodników w rejonie budynków SEWEYNA 12, 14, 16
- remont chodników i parkingów w rejonie budynków SPÓŁDZIELCÓW 13, 15, 17 oraz NOWOSĄDECKA 1, 3, 5,
- rozbudowano parking dla samochodów osobowych pomiędzy budynkami NA KOZŁÓWCE 2, 4, 4a, NOWOSĄDECKA 11, 13 wraz z remontem chodników w tym rejonie,
- wymianę wewnętrznej linii zasilania energetycznego w budynkach SPÓŁDZIELCÓW 12 i 13,
- ułożenie posadzki z płytek ceramicznych w korytarzach budynku SPÓŁDZIELCÓW 11

W roku 2007 planuje się wykonać następujące prace:

I. Prace termomodernizacyjne:

- WLOTOWA 8, 10, NA KOZŁÓWCE 31, 33 - w tych budynkach zostanie docieplenie ścian zewnętrznych, stropów nad ostatnią kondygnacją, wymiana okien na klatkach schodowych, montaż podzielników kosztów c. o.
- SNYCERSKA 34 - w budynku tym wykonane zostanie docieplenie ścian zewnętrznych, stropu nad ostatnią kondygnacją, montaż podzielników kosztów.
- NA KOZŁÓWCE 5, SEWEYNA 2, 4, SPÓŁDZIELCÓW 11 - z prac termomodernizacyjnych pozostało do wykonania docieplenie ścian zewnętrznych.

Planowane są również inne prace remontowe i konserwacyjne. Zarząd Spółdzielni aktualnie dokonuje przeglądu zasobów w celu właściwego oszacowania potrzeb, aby zapewnić fundusze na realizację niezbędnych remontów.

Informujemy Spółdzielców, że każda nieruchomość rozliczana jest odrębnie. Roboty wykonuje się z pieniędzy zgromadzonych na funduszu remontowym danej nieruchomości.

W związku z tym, można wykonać tylko takie prace, które znajdują pokrycie finansowe.

Wymiana stolarki okiennej:

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Na Kozłowiec” przypomina, że w dalszym ciągu istnieje możliwość skorzystania z dofinansowania przy wymianie stolarki okiennej w mieszkaniu we własnym zakresie.

Aktualnie dofinansowanie wynosi 109 zł./m²

W przypadku podjęcia decyzji o wymianie okien należy złożyć w sekretariacie Spółdzielni podanie o dofinansowanie. Rozpatrywane będą te podania, które zostaną złożone przed wymianą okien.

Bliższych informacji udziela Dział Techniczny Spółdzielni w godzinach przyjęć Stron.

WENTYLACJA POMIESZCZEŃ

Jako, że rozpoczął się sezon grzewczy, rzadziej wietrzmy nasze mieszkania ponownie przypominamy o konieczności zapewnienia właściwej wentylacji w naszych mieszkaniach.

Wentylacja ma zapewnić właściwe warunki higieniczne ludziom przebywającym w pomieszczeniu zamkniętym.. Powietrze doprowadzane do pomieszczeń dzięki wentylacji jest niezbędne do procesów spalania w kuchenkach gazowych, i podgrzewaczach wody.

Skuteczność wentylacji naturalnej zwanej też grawitacyjną, zależy od warunków atmosferycznych, zmienia się więc w ciągu roku. Dzięki różnicy temperatury, a więc i gęstości powietrza wewnątrz i na zewnątrz budynku oraz dzięki działaniu wiatru powietrze dostaje się do budynku przez nieszczelności w oknach i drzwiach lub przez specjalne nawiewniki, a wydostaje się przez kratki i kanały wentylacyjne.

Mankamentem wentylacji naturalnej jest to, że nawet gdy wszystkie elementy instalacji są wykonane zgodnie ze sztuką inżynierską, to przy braku sprzyjających warunków wymiana powietrza nie będzie prawidłowa.

Pamiętajmy więc!

Aby wentylacja naturalna działała sprawnie, do budynku musi się dostać odpowiednia ilość powietrza, następnie powietrze wewnątrz budynku musi swobodnie przepływać, a na koniec musi być sprawnie usuwane. Jeżeli którykolwiek z tych elementów wentylacji grawitacyjnej nie będzie działał należycie, cały system nie będzie sprawny.